

Ukazała się książka – O Nas

Po ponad dwuletniej pracy, nakładem Stowarzyszenia Kulturalnego Huciska ukazała się książka pt.: „Ino nie szolić, czyli słownik gwary używanej w Huciskach”.

Jej premiera miała miejsce w dniu 16 grudnia 2017 roku w Ośrodku Kultury „Stara Szkoła w Huciskach”, w obecności zaproszonych gości: wójta naszej Gminy Pana Mieczysława Rączki, Pani dr Eweliny Gajewskiej, która zajmowała się korektą i warstwą językową książki, artysty malarza Rafała Bojdysa, autora ilustracji, wiceprezesa Banku Spółdzielczego w Bystrej Pana Bogdana Jakubca, prezesów zaprzyjaźnionych stowarzyszeń, a także licznie zgromadzonej publiczności, za co szczególnie serdecznie dziękuję.

Podczas spotkania zaprezentowałem genezę powstania książki jak i kulisy jej pisania z uwzględnieniem historycznego tła Hucisk, najpierw jako osady, później gminy i w końcu przysiółka Wilkowic. Następnie Pani dr Ewelina Gajewska opowiedziała o warstwie językowej książki, podkreślając jego specyfikę i bogactwo jako efekt wpływu różnych kultur i uwarunkowań historycznych. Natomiast Pan Mieczysław Rączka ocenił, że książka powstała w ostatniej chwili, bo język gwarowy dramatycznie szybko zamiera i za chwilę nie byłoby komu jej napisać. Na zakończenie wszyscy uczestnicy wydarzenia otrzymali w prezencie książkę, z której, mam taką nadzieję, są zadowoleni.

Jak książka została przyjęta, niezręcznie mi pisać, bo to tylko Państwo możecie ocenić, dlatego, chcąc zachęcić serdecznie do jej przejrzenia, przetłumaczę tytuł i trochę o niej opowiem. Podtytuł książki „Ino nie szolić” nie da się przetłumaczyć bezpośrednio na język polski, a oznacza mniej więcej prośbę o ironicznym zabarwieniu, żeby nie zniekształcać „nasegło” języka gwarowego. Natomiast książka, choć w swojej zasadniczej treści jest dość pokaznym, bo zawierającym 4000 haseł słownikiem, to jednak jest to także próba syntetycznego spojrzenia na lokalną historię, a 70 arcyzabawnych ilustracji Rafała Bojdysa, komentujących niektóre hasła, czyni ją lekką i przyjemną w odbiorze, taką, którą chętnie bierze się do ręki.

Z tego samego powodu nie będę również oceniał warstwy merytorycznej książki, za to, za recenzję niech posłuży cytat ze wstępu językoznawcy Pani dr Eweliny Gajewskiej: „Język mieszkańców Hucisk będzie więc z jednej strony mieszkanką innych gwar i języków, a z drugiej językiem wyróżniającym się na tle pozostałych zmodyfikowanymi lub czasem całkiem nowymi formami leksykalnymi i gramatycznymi. Analiza zgromadzonej leksyki pozwala na stwierdzenie największej frekwencji wyrazów pochodzenia niemieckiego i śląskiego”. „Nie sposób nie dostrzec wpływów gwary żywieckiej, zwłaszcza w repertuarze słownictwa opisującego życie codzienne, prace gospodarskie, sprzęty domowe czy zwierzęta wiejskie”.

„W słownictwie mieszkańców Hucisk spotykamy także formy wskazujące na wpływy czeskie i słowackie. Pojawia się np. przejęty z czeskiego buzerant, wykorzystująca słowacki pozor konstrukcja: dać se płożór czy – najprawdopodobniej również przejęte ze słowackiego – plośło”. „W naszym materiale wyróżniamy też grupę wyrazów mniej lub bardziej zmodyfikowanych w porównaniu do śląskich czy żywieckich odpowiedników. Z ciekawych przykładów warto wymienić: alamunije, cyrpowke, habacyne, kamgan, płóćciorza. Również płaszczyzna gramatyczna form gwarowych używanych w Huciskach dostarcza interesujących obserwacji na temat specyfiki tego języka”. „Opisane wyżej zjawiska fonetyczne i fleksyjne charakterystyczne są dla różnych gwar, co również potwierdza tezę o niejednorodności i bogactwie języka używanego przez mieszkańców Hucisk”.

Przyjemnego odbioru życzę!
Józef Kruczek